

**WYJĄTKOWE ODZNACZENIE DLA REDAKTORA NACZELNEGO „CODZIENNEJ”
Tomasz Sakiewicz z Medalem Pułaskiego.
Gratuluje przyszły ambasador USA**

Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej (SWAP) uhonorowało w weekend prezesa Telewizji Republika Tomasza Sakiewicza Medalem Generała Kazimierza Pułaskiego. W ten sposób doceniono działania podejmowane przez redaktora naczelnego „Gazety Polskiej Codziennie” i „Gazety Polskiej” na rzecz promocji Polonii amerykańskiej, kultury i wartości patriotycznych. Gratulacje prezesowi TV Republika złożył przyszły ambasador USA w Polsce Tom Rose. **s.7**



**BRAK ZALECEŃ
PO KONTROLI
URZĘDNIKÓW
TRZASKOWSKIEGO**

**DZIECKO NIE ŻYJE,
URZĘDNICY OCENIENI
POZYTYWNI**

s.3

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Wtorek 09/09/2025

CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT)

#174 (4016) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

GP Codziennie.pl

Po zakończonej kontroli w Warszawskim Centrum Pomocy Rodzinie (WCPR), jaka miała miejsce po śmierci czteromiesięcznego Oskarka, odstąpiono od wydania zaleceń pokontrolnych. „W tej sprawie także sądy nie popełniły błędów” – twierdzi wiceminister sprawiedliwości Myrcha. – Urzędnicy wbrew faktom uważają, że choć zmarło dziecko, to nic się nie stało – komentuje nasze ustalenia Michał Skwarzyński. Oskarek zmarł w rodzinie zastępczej, a jego siostra Lena wróciła z rodziny zastępczej traumatyzowana. Dziś dalszy ciąg dramatu – sąd będzie decydował, czy ograniczyć prawa rodzicielskie mamie Oskarka i Leny.

POLSKA

Opozycja żąda wyjaśnień od rządu

Wychodzą na jaw kolejne szczegóły umowy Mercosur pokazujące, jak Polska została całkowicie ograna przez Komisję Europejską. Jak się okazuje, w dokumencie zawarto ochronę 344 produktów z oznaczeniami geograficznymi, które nie będą mogły być fałszowane. Na liście są tylko dwa produkty z Polski. **s.5**

POLSKA

Bodnarowiec zwalnia ślepnącego. Teraz lekarze walczą o jego wzrok

Prokurator Karol Zok bezwarunkowo zwolnił z aresztu ślepnącego Dominika B. Od 3 września przebywa on w klinice okulistycznej w Katowicach. Jego stan bardzo się pogorszył. Lekarze rozpoczęli walkę o jego wzrok w jedynym widzącym oku, którym może zobaczyć już tylko rozmazane obrazy. **s.4**

POLSKA

Granica bez systemu SkyControl

W niedzielę wieczorem kolejny dron wtargnął w naszą przestrzeń powietrzną. Rozbił się w Polatyczach, niedaleko Terepola. Od 20 sierpnia to piąty taki przypadek. Mariusz Błaszczak, były minister obrony narodowej, ujawnił wczoraj, że obecny rząd wycofał z granicy antydronowy system SkyControl. **s.4**

KULTURA

„Každy włos jak nasze lata policzony” – pożegnanie Soyki

Stanisław Sojka został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Artysta spoczął wczoraj na warszawskich Powązkach. „Był prawdziwą gwiazdą, bo gwiazdy nie tylko świecą, lecz także prowadzą” – napisał o zmarłym artyście prezydent Karol Nawrocki. **s.14**





Donald Trump
prezydent USA, o zaproszeniu Polski na szczyt G20 w 2026 r.

„Zaprosimy inne kraje jako obserwatorów. Nazywają ich obserwatorami, ale będą mieli coś do powiedzenia. Ale zaprosiłem już Polskę, wysłałem im zaproszenie. Świetnie, że właśnie tu byli, jak wiecie, był tu wspaniały przywódca, wspaniały, nowy przywódca.”



POGODA

Wtorek	09.09	Na zachodzie pogodnie. Na wschodzie przelotne burze	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Aniela, Audomar, Augustyn, Bolemir, Dionizy, Doroteusz, Drogomir, Franciszek, Gorgoniusz, Jacek, Jakub, Jan, Otmar, Ozanna, Piotr, Sergiusz, Sewerian, Sobiebor, Straton, Ścibora	
05:59	19:07		
Gdańsk	Lublin		
23°C	25°C		
17°C	14°C		
Katowice	Kraków		
24°C	24°C		
18°C	16°C		
Łódź	Poznań		
25°C	25°C		
17°C	19°C		
Warszawa	Wrocław		
25°C	25°C		
17°C	18°C		

Środa	10.09	Opady deszczu głównie na zachodzie i południu Polski	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Aldona, Aniol, Antoni, Bernard, Feliks, Franciszek, Izabela, Karol, Klemens, Leon, Łucjusz, Łukasz, Mikołaj, Monika, Mściwor, Piotr, Salwusz, Sebastian, Sobiesław, Teodor, Wiktor	
06:01	19:04		
Gdańsk	Lublin		
23°C	27°C		
18°C	20°C		
Katowice	Kraków		
23°C	25°C		
15°C	16°C		
Łódź	Poznań		
26°C	25°C		
18°C	17°C		
Warszawa	Wrocław		
26°C	23°C		
20°C	17°C		

MAREK BOBER

Ambasador, Trump i brexit

W tym miesiącu Donald Trump odwiedzi Wielką Brytanię. Z tej okazji brytyjski ambasador w USA Peter Mandelson pochwalił prezydenta USA. – Wydaje się, że ma żelazną odporność na ryzyko polityczne, zarówno w kraju, jak i za granicą – wyjaśnił dyplomata. – Angażuje inne narody i interweniuje w konflikty, o których inni prezydenci myśleliby bez końca, zanim popadliby w paraliż analityczny i powolne działania – mówił. Święta prawda.

Ale ambasador powiedział rzecz chyba ważniejszą: że brexit umożliwił Brytyjczykom „zacieśnianie więzi z USA”. – Wielka Brytania ma możliwość wykorzystania swojej swobody regulacyjnej i niezależności od prawa europejskiego do pogłębienia amerykańskich możliwości inwestycyjnych – oznajmił Mandelson. Warto się nad tym przez chwilę zastanowić, a najlepiej wyciągnąć wnioski.

Rafał Zawistowski



Grzegorz Wszolek

Powiew świeżości w reprezentacji Polski

Wreszcie Polaków chce się oglądać – to najważniejszy wniosek po dwóch pierwszych meczach eliminacji do przyszłorocznego mundialu w wykonaniu piłkarzy pod wodzą Jana Urbana. O ile pierwsza połowa z Holandią była do zapomnienia, podobnie jak i początek i końcówka starcia z Finlandią, o tyle nasi zawodnicy długimi fragmentami przeprowadzali składne akcje, pokazywali się do gry, a bramkarz Łukasz Skorupski nie wybijał lagi „na Robercika”. Nie, wreszcie mogliśmy oglądać w akcji naszych kadrowców grających po prostu w piłkę. Najlepsza akcja w meczu z Finlandią? Zdecydowanie prostopadłe podanie Piotra Zielińskiego i wykończenie odblokowanego Roberta Lewandowskiego. W spotkaniu z Holandią kapitanowie kadry byli nieobecni, kompletnie oddaleni od siebie. Na Stadionie Śląskim ich współpraca wyglądała jak z najlepszych czasów Adama Nawalki. Największym wygranym zgrupowania jest Matty Cash, który wreszcie prezentuje poziom z Aston Villi. Z Finami błysnął Jakub Kamiński. A przecież swoje wnoszą z ławki Paweł Wszolek, Bartosz Kapustka i Kamil Grosicki. Oczywiście na rywali z topu jesteśmy wciąż za słabi, ale nie od razu Kraków zbudowano. Cieszymy się tym, co jest, bo jeszcze niedawno dostawaliśmy bęcki od Holendrów i Finów.



Konrad Wysocki

Tour de Karol Nawrocki

Za nami pierwszy miesiąc prezydentury Karola Nawrockiego. Stosując nomenklaturę sportową, polski przywódca od razu przeszedł do ofensywy. Wizyta w Stanach Zjednoczonych to wielki sukces polskiej dyplomacji za sprawą deklaracji, którą w jej trakcie podjął Donald Trump odnośnie do obecności amerykańskich żołnierzy na naszej ziemi, a nawet jej ewentualnego zwiększenia, jeżeli wyrazimy taką wolę. Sam fakt, że do spotkania doszło tak szybko, potwierdza, jak strategiczne relacje łączą Warszawę i Waszyngton na niwie prezydenckiej. Po USA wizyta w Watykanie i audyencja u papieża Leona XIV. Teraz na mapie kolejne punkty – Litwa i Finlandia. Nie po to, by zrobić sobie zdjęcie i pomać do kamery, ale by rozmawiać o kluczowych sprawach związanych z bezpieczeństwem i współpracą. W polityce zagranicznej Nawrocki działa pełną parą, nie zaniedbując przy tym spraw krajowych. Podpisał 31 ustaw, siedem zawetował. Jeżeli pierwszy miesiąc ma być wyznacznikiem całej kadencji Nawrockiego, Polska nie musi się obawiać. Prezydent będzie aktywnie działał na rzecz wzmocnienia pozycji naszego kraju na arenie międzynarodowej. Będzie orędownikiem i strażnikiem polskich spraw. Tak jak obiecywał w kampanii i, jak na razie, realizuje to ze stuprocentową skutecznością.

PIOTR GOCIEK

Po co ten Radek

Mnożą się sugestie, że wkrótce Donald Tusk zostanie zastąpiony przez Radosława Sikorskiego. Dlaczego? Jedni mówią – jak Łukasz Pawłowski z OGB – że albo to, albo przedterminowe wybory. Inni wskazują: bo Berlin tak chce. Zapytam: a właściwie, dlaczego Berlin miałby tego chcieć? Tak, niemiecka prasa coraz częściej pisze o Tusku, że już nic nie może. Ale od kiedy Berlinowi potrzebny jest silny premier w Warszawie? Rząd Tuska wykazuje się wielką gorliwością w promowaniu niemieckich interesów gospodarczych. Po co więc go podmieniać? Słyszę, że jest inny kłopot: bo Trump ma go za powietrze. A dlaczego miałby to być problem dla Niemiec? Przecież taka sytuacja daje Berlinowi więcej pola do działania. Być może do zamiany Tuska na Sikorskiego dojdzie. Na razie wersję taką lansuje zakulisowo jedynie sam Sikorski. Gdyby tak się stało, czy koalicyjny rząd będzie słuchał Sikorskiego bardziej niż Tuska? Na pewno nie. Takiej podmiany Berlin może chcieć tylko w jednym przypadku: jeśli dojdzie do wniosku, że w Polsce jest mu potrzebny jeszcze słabszy rząd.



NIE WIERZĄ TUSKOWI

SONDAŻ \ 78 proc. ankieterów w sondażu United Surveys dla Wirtualnej Polski uważa, że do końca kadencji premier Donald Tusk nie zrealizuje wszystkich obietnic złożonych w kampanii przed wyborami w 2023 r. W premiera wierzy 17 proc. respondentów.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 9 WRZEŚNIA 2025

TEMAT DNIA

3

BRAK ZALECEŃ PO KONTROLI URZĘDNIKÓW TRZASKOWSKIEGO

Dziecko nie żyje, urzędnicy ocenieni pozytywnie

Po zakończonej kontroli w Warszawskim Centrum Pomocy Rodzinie (WCPR), jaka miała miejsce po śmierci czteromiesięcznego Oskarka, odstąpiono od wydania zaleceń pokontrolnych. „W tej sprawie także sądy nie popełniły błędów” – twierdzi wiceminister sprawiedliwości Myrcha. – Urzędnicy wbrew faktom uważają, że choć zmarło dziecko, to nic się nie stało – komentuje nasze ustalenia Michał Skwarzyński. Oskarek zmarł w rodzinie zastępczej, a jego siostra Lena wróciła z rodziny zastępczej strauumatyzowana. Dziś dalszy ciąg dramatu – sąd będzie decydował, czy ograniczyć prawa rodzicielskie mamie Oskarka i Leny.

Jarosław Molga

Po śmierci czteromiesięcznego Oskarka, który zmarł w rodzinie zastępczej w maju, kiedy informacja o tym w czerwcu dotarła do opinii publicznej, podczas specjalnego posiedzenia sejmowej komisji ds. dzieci i młodzieży ze strony polityków rządzącego obozu padło wiele zapewnień o dogłębnym zbadaniu sprawy i przeprowadzeniu szeregu działań kontrolnych.

Urzędnicy: Wszystko było w porządku

„Codzienna” zapytała teraz o ustalenia tych kontroli. „Odpowiadając na Pana pytania, informuję, że po zakończonej kontroli w Warszawskim Centrum Pomocy Rodzinie (WCPR) odstąpiono od wydania zaleceń pokontrolnych. Ustalono, że pracownicy WCPR postępowali zgodnie z procedurami oraz dopełnili obowiązku postępowania w przypadku niepożądanych zdarzeń. Rodzina zastępcza zawodowa spełniała kwalifikacje określone w ustawie o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Kontrola została zlecona przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a jej wyniki przekazane do Ministerstwa, Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie i do prezydenta miasta stołecznego Warszawy” – informuje Joanna Bachanek, rzecznik prasowy wojewody mazowieckiego. Ministerstwo rodziny do dziś nie odpowiedziało na nasze pytania.

Myrcha: Błędów nie było

Po serii publikacji „Codzienniej” interpelację w sprawie postępowania urzędników i sądu rejonowego dla Pragi Południe w Warszawie skierowali do re-



Najpierw w trybie nagłym po opinii biegłej psycholog sąd zdecydował, by oddać matce dziecko, a dopiero teraz będzie się zastanawiał nad jej prawami rodzicielskimi | fot. ms.gov.pl/d

\\ Z tych oświadczeń urzędników wynika, że zmarło dziecko, ale ich zdaniem wszystko było w porządku i tak naprawdę to nic się nie stało. To jest ewidentne zamykanie sprawy pod dywan. Umywanie rąk, po tym jak zatajono śmierć dziecka przed opinią publiczną, by ratować kampanię wyborczą Rafała Trzaskowskiego – mówi dr Michał Skwarzyński, specjalista praw człowieka z KUL. \\

sortu sprawiedliwości posłowie opozycji.

Wiceminister sprawiedliwości Arkadiusz Myrcha odpowiedział: „Ministerstwo Sprawiedliwości nie jest uprawnione do weryfikacji i oceny działań organów samorządowych i Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie” oraz „w związku ze śmiercią małoletniego Oskara, Departament Spraw Rodzinnych i Nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości podjął czynności nadzorcze z zakresu sprawowanego przez Ministra Sprawiedliwości zewnętrznego nadzoru

nad administracyjną działalnością sądów powszechnych. W tym zakresie zwrócono się do sądu o nadesłanie kalendarza czynności podjętych przez Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie w sprawie o sygn. akt V Nsm 488/25 dotyczącej małoletnich Oskara i Leny, od chwili wszczęcia postępowania, z uwzględnieniem składanych do sprawy wniosków i pism. Nadesłane informacje były przedmiotem analizy, a jej wyniki nie wskazują na nieprawidłowości w działaniach sądu rejonowego”.

Poczekamy, ale dowiemy się prawdy

– Z tych oświadczeń urzędników wynika, że zmarło dziecko, ale ich zdaniem wszystko było w porządku i tak naprawdę to nic się nie stało. To jest ewidentne zamykanie sprawy pod dywan. Umywanie rąk, po tym jak zatajono śmierć dziecka przed opinią publiczną, by ratować kampanię wyborczą Rafała Trzaskowskiego. Dlatego wyniki tych kontroli nie mogą być inne. Każde inne musiałyby wykażać właśnie takie motywowanie chęcią ratowania sfera motywacje w tej sprawie

– mówi dr Michał Skwarzyński, specjalista praw człowieka z KUL. Dodaje, że w odpowiedzi Myrchy z 8 sierpnia nie ma słowa o tym, że matka wysłała już na wolność, że Lena była wciąż w pieczy zastępczej, że sędzia wyznaczył nie wiadomo dlaczego w tej sytuacji wrześnieowy termin rozprawy. – Wreszcie to, że pomieszano tryby procedur przy odebraniu dziecka matce, czego nie wolno robić. Także to sądy wydały kuriozalne wyroki o pozbawieniu wolności, a po tych wyrokach sankcjonowały działania urzędników, którzy odebrali jej dzieci. I dlatego właśnie doszło do tragedii – o tym wszystkim ani słowa w analizie Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości. Przypominam jednak, że jest art. 44 konstytucji, który mówi: „Bieg przedawnienia w stosunku do przestępstw, nie ściganych z przyczyn politycznych, popełnionych przez funkcjonariuszy publicznych lub na ich zlecenie, ulega zawieszeniu do czasu ustania tych przyczyn”. Te przyczyny ustaną, władza się zmieni i ustalimy, jaka była prawda – mówi Skwarzyński.

Ciąg dalszy dramatu

Dziś w sądzie rozprawa dotycząca ograniczenia praw rodzicielskich mamy Oskarka i Leny, pani Magdy. Jak podkreślają nasi rozmówcy, także niezwykle, ponieważ najpierw w trybie nagłym po opinii biegłej psycholog sąd zdecydował oddać matce dziecko, a dopiero teraz będzie się zastanawiał nad jej prawami rodzicielskimi. – Najwyraźniej sędzia chciał uniknąć medialnej presji, ponieważ z reguły czeka się z decyzjami o oddaniu dziecka do czasu ustalonej rozprawy – mówi nam obrońca mamy, mec. Magdalena Majkowska. Dodaje, że brak jakichkolwiek zaleceń pokontrolnych w sytuacji, kiedy dziecko zmarło, jest nie do przyjęcia. – Nawet jeśli było, jak twierdzą urzędnicy, wszystko w porządku, to jednak jakieś zalecenia poprawy systemu po takiej tragedii są konieczne. Uznano, że nie – mówi Majkowska.

Oskarek zmarł, a Lena wróciła do matki strauumatyzowana. – To zupełnie inne dziecko, widać, że boi się. Nie odstępuję mu nie na krok, nawet kiedy idę do łazienki – relacjonuje obecny stan córki pani Magda.



WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Dominik B. dziękuje mediom SWS

Bodnarowiec zwalnia ślepnącego. Teraz lekarze walczą o jego wzrok

Prokurator Karol Zok bezwarunkowo zwolnił z aresztu ślepnącego Dominika B. Od 3 września przebywa on w klinice okulistycznej w Katowicach. Jego stan bardzo się pogorszył. Lekarze rozpoczęli walkę o jego wzrok w jedynym widzącym oku, którym może zobaczyć już tylko rozmazane obrazy. Zok kilka dni wcześniej, zanim podpisał zwolnienie z aresztu, wnioskował o jego przedłużenie... – Dominik prosił, by przekazać podziękowania państwu mediom za to, że informowały opinię publiczną o jego sytuacji. To bardzo dodawało mu sił – mówi obrońca Dominika Krzysztof Wąsowski.

Jarosław Molga

Obrońcy Dominika od tygodni toczyli walkę o to, by ślepnący, widzący jedynie na jedno oko Dominik przestał przebywać za kratami. W ostatnich kilkunastu dniach jego stan bardzo się pogorszył. Musiał przejść operację na niewidzące oko, ponieważ ciśnienie w gałce ocznej powodowała duży ból. Po tej operacji do gałki wylała krew. Do dziś ciśnienie w oku trzykrotnie przekracza normy. Widzące oko widzi z kolei już tylko niewyraźne obrazy.

Mimo tej sytuacji prokurator Karol Zok tydzień temu wystąpił do Sądu Okręgowego w Warszawie o przedłużenie aresztu. Jednak 3 września konieczne było przeniesienie Dominika do szpitala. Jego stan był tak zły, że Zok postanowił natychmiastowo zwolnić go z aresztu, w którym i tak już nie przebywał. – Najwyraźniej prokurator przestraszył się, że będzie miał w areszcie ślepcę – mówią obrońcy Dominika. Służba wię-



fot. YouTube/d

zienna przywiozła mu do szpitala wszystkie rzeczy, jakie miał w depozycie w areszcie. Lekarze rozpoczęli walkę o jego wzrok. Po wielu dniach przy jego łóżku pojawiła się rodzina.

– Dominik prosił, żeby przekazać podziękowania dla mediów Strefy Wolnego Słowa. To, że informowali państwo opinię publiczną o jego stanie, dodawało mu sił, czuł, że nie jest sam w tym, co go spotkało – mówi obrońca Dominika

Krzysztof Wąsowski. Dodaje, że wciąż trwają badania w klinice, ale Dominik choć na kilka dni chciałby wrócić do domu, by odzyskać duchową równowagę.

Wąsowski zwraca uwagę na nagłą decyzję prokuratora Zoka, który wcześniej bez powiadomienia obrony wnioskował o areszt.

– We wtorek musimy się spotkać z sędzią Gaciarkiem, który miał ten wniosek rozpatrywać. Z sądu mamy informację, że

prokurator zdążył wysłać decyzję o zwolnieniu Dominika, więc mamy nadzieję, że w tej sytuacji sędzia sprawę umorzy – mówi Wąsowski. Wskazuje, że natychmiastowe i bezwarunkowe zwolnienie nie jest bez konsekwencji. Prokurator Zok nałożył na Dominika środki zapobiegawcze: ma w ciągu tygodnia wpłacić 100 tys. zł, nie wolno mu opuszczać kraju, a także kontaktować się z oskarżonymi i świadkami

w sprawie RARS, a także pracownikami RARS. – Nie ma wśród tych osób żadnych polityków, w tym np. premiera Morawieckiego. To przeczy tezie, jakie stawiał w swoich publikacjach Onet, próbując powiązać byłego premiera z tą sprawą i konkretnie z Dominikiem – zaznacza Wąsowski.

Dodaje, że trzymanie Dominika w areszcie przez kilka miesięcy doprowadziło do dramatycznej sytuacji zdrowotnej, ale nie wniosło nic do śledztwa. Działania prokuratury miały jego zdaniem pozorowany charakter, sprowadzając się w sporadycznych przesłuchaniach do pytania: „Czy chce pan już wyjaśnić?”.

– Trzymanie ciężko chorego, ślepnącego człowieka w areszcie służy tylko jednemu celowi: zeznawaj tak, jak chcemy, a wtedy wyjdiesz i będziesz się leczył. Jak nie – stracisz wzrok – komentował sprawę Dominika Bronisław Wildstein w programie Piotra Lisiewicza „Wywiad z chuliganem” na antenie Republiki. Wildstein przypomniał, że także w sprawie RARS, gdy prokurator Zok trzymał za kratami Annę Wójcik, matkę ciężko chorego dziecka, Roman Giertych powiedział wprost: „Zeznaj, czego chce prokurator, a wrócisz do dziecka”. – To jest realizacja doktryny Bachmanna w praktyce – podkreślał Wildstein. Kalus Bachmann to niemiecki dziennikarz, który jesienią 2023 r. doradzał Tusкови i obecnej koalicji: „Jeśli nowy rząd naprawdę chce rządzić, musi skierować całą siłę państwa policyjnego, które PiS zbudowało, przeciwko PiS i prezydentowi”.

Granica bez systemu SkyControl

BEZPIECZEŃSTWO \ W niedzielę wieczorem kolejny dron wtargnął w naszą przestrzeń powietrzną. Rozbił w Polatyczach, niedaleko Terespoła. Od 20 sierpnia to piąty taki przypadek. Mariusz Błaszczak, były minister obrony narodowej, ujawnił wczoraj, że obecny rząd wycofał z granicy antydronowy system SkyControl. – To wymaga natychmiastowych i szczegółowych wyjaśnień oraz działań zapobiegawczych. Będziemy się ich domagać na najbliższym posiedzeniu sejmowej komisji obrony – mówi „Codziennej” wiceszef komisji Bartosz Kownacki.

Dron, który rozbił się pod Terespołem, był niewielki. Wiadomo, że na miejscu zdarzenia jest niewielkie wgłębienie, znaleziono resztki skrzydeł z napisami cyrylicą, a także silnik. Na miejscu prokuratorzy zbierają informacje, a funkcjonariusze służb przeczesały teren, by znaleźć wszystkie części rozbitej maszyny. Prokurator Agnieszka

Kępka z prokuratury w Lublinie, która rozpoczęła śledztwo, informowała wczoraj, że na razie nie wiadomo, czyj był to dron i skąd nadleciał. Wiadomo, że był nieuzbrojony, a znaleźli go nasi strażnicy graniczni patrolujący okolicę.

Od 20 sierpnia, kiedy eksplodował bojowy rosyjski dron pod Osinami, jest to już piąty przypadek wtargnięcia tego ty-

pu maszyn w naszą przestrzeń powietrzną. Po ostatnim, mającym miejsce w sobotę, Mariusz Błaszczak pytał w Republice, dlaczego takie obiekty nie są zestrzeliwane, a także dlaczego nie są wykrywane. Gdzie są systemy mające takie obiekty wykrywać? – pytał Błaszczak.

Wczoraj ujawnił, że „obecna ekipa w MON nie dość, że nie wzmocniła naszej obrony prze-

ciwlotniczej, to jeszcze ją osłabiła, wycofując z granicy system SkyControl”. System zakupiony za kadencji Błaszczaka musi być modernizowany (w miarę rozwoju systemów dronowych). System został wycofany do modernizacji, ale już nie wrócił na granicę.

– Potrzebujemy realnych i skutecznych działań. Nasz państwowy przemysł zbroje-

niowy powinien jak najszybciej uruchomić produkcję niskokosztowych i prostych w obsłudze systemów bezzałogowych oraz antydronowych, tak, jak zrobiła Ukraina. Powinniśmy masowo kupować takie systemy, a obecnie kierownictwo MON wydaje na pojedynczego drona szkoleniowego kilkadziesiąt tysięcy złotych, podczas gdy Ukraińcy kupują bojowe drony za kilka tysięcy złotych. Jedyne, co zrobiła obecna ekipa w MON, to powołanie dowództwa wojsk dronowych z bratem byłego ministra sprawiedliwości na czele. Tak nie zwiększy się naszego bezpieczeństwa – podkreśla Mariusz Błaszczak.



POWSTAŁA TRZECIA KONFEDERACJA

POLITYKA \ Na początku września Janusz Korwin-Mikke zarejestrował nową partię polityczną – Konfederację. To już trzecia Konfederacja, po tych Sławomira Mentzena i Grzegorza Brauna.



ZMIANY W RESORCIE ZDROWIA

RZĄD \ Ze stanowiskami wiceministrów zdrowia mają pożegnać się partyjni działacze. Wśród nich znajdują się: Wojciech Konieczny (Lewica), Marek Kos (PSL), Urszula Demkow (Polska 2050).

POLITYKA \ Szczegóły w sprawie umowy Mercosur

Opozycja żąda wyjaśnień od rządu

Wychodzą kolejne szczegóły umowy Mercosur pokazujące, jak Polska została całkowicie ograna przez Komisję Europejską. Jak się okazuje, w dokumencie zawarto ochronę 344 produktów z oznaczeniami geograficznymi, które nie będą mogły być fałszowane. Korzystają na tym Włosi, Francuzi i Hiszpanie, którzy będą mieli pod ochroną odpowiednio 57, 63 i 59 produktów spożywczych. Na liście są dwa produkty z Polski. To Polska Wódka i Żubrówka, których producentami w większości są koncerny zagraniczne. Politycy opozycji chcą przedsięwziąć krok po kroku działania rządu Donalda Tuska w sprawie Mercosuru.

Jacek Liziniewicz

Umowa Unia Europejska – Mercosur była negocjowana do czerwca 2019 r. Od tego momentu do grudnia 2024 niewiele się działo, gdy nagle w nowej kadencji Komisji Europejskiej została ona podpisana. Od tamtego czasu trwa proces wdrażania umowy, a w ostatnich dniach rząd poinformował, że nie ma szans na zablokowanie rozwiązań. – Ostatnie dni to dni fatalnych informacji odnośnie do umowy z krajami Mercosuru. Donald Tusk w żaden sposób nie zawalczył o interes Polski. My w interesie Polski nie możemy powiedzieć, że przegraliśmy przed metą. Dzisiaj chcielibyśmy wezwać Donalda Tuska do przedstawienia agendy działań, które prowadził w temacie umowy z Mercosurem. Chcemy takiej agendy i harmonogramu na przyszłość, a nie wywieszania białej flagi. Dzisiaj my walczymy o interes rolników i nie odpuścimy tej sprawy – mówił wczoraj Wal-



W Polsce pojawiają się zapowiedzi protestów. Niezadowoleni z podpisania umowy z Mercosurem są przede wszystkim producenci mięsa, w tym wołowiny i drobiu | fot. Konrad Faleński/Gazeta Polska

demar Buda z Prawa i Sprawiedliwości.

Okazuje się, że w procesie negocjacji, w czasie gdy komisarzem UE była Elżbieta Bieńkowska, nie zabezpieczono interesów polskiego rolnictwa. Umowa z Mercosurem chroni ponad 340 produktów z oznaczeniami geograficznymi. Jej beneficjentami są Wło-

chy, Hiszpania, Francja, które chronią odpowiednio 57, 59 i 63 produkty. Inaczej jest w Polsce. Znak jakości ma chronić Polską Wódkę i Żubrówkę. Problem jest taki, że i w tym przypadku większość rynku mają zagraniczne koncerny. Sama „repolonizacja” Żubrówki dokonała się dopiero w 2022 r., gdy marka została odkupio-

na z rosyjskich rąk przez Maspeks. Polska ma 47 zarejestrowanych produktów objętych w UE ochroną. Wśród nich są zarówno sery, jak i wędliny. Nikt nie zadbał jednak o to, żeby znalazły się one pod ochroną w umowie Mercosur. Pod tym względem jesteśmy gorsi nie tylko od Francji, Hiszpanii czy Włoch, ale nawet od Wę-

gier, które zdołały umieścić na liście cztery produkty (w tym Palinkę i Tokaj).

Politycy opozycji podkreślają, że nie tylko rząd już wywiesił białą flagę, ale jednocześnie komisarz UE ds. budżetu i współpracownik Donalda Tuska Piotr Serafin obcina fundusze na europejskie rolnictwo. W kolejnej perspektywie UE nie będzie już oddzielnej wspólnej polityki rolnej, a fundusze dla wsi mają być o 22 proc. mniejsze niż obecnie.

Obie sprawy budzą niepokój na całym kontynencie. Jesienią w wielu krajach wrócą protesty rolników. Działania zapowiadają już farmerzy z Hiszpanii. Również w Polsce pojawiają się zapowiedzi protestów. Niezadowoleni z podpisania umowy z Mercosurem są przede wszystkim producenci mięsa, w tym wołowiny i drobiu. Będą oni bowiem musieli konkurować o rynki zachodnie z krajami Ameryki Południowej. Dodatkowo problem pogłębia sytuacja na rynku zbóż. Pszenica skupowana jest w cenach, które nie wyrównują kosztów produkcji.

Sejm wybiera szefa NIK

PARLAMENT \ 30 sierpnia 2025 r. upłynęła sześćioletnia kadencja Mariana Banasia, prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Teraz Sejm ma do wyboru dwóch kandydatów. Pierwszym jest Tadeusz Dziuba zgłoszony przez Prawo i Sprawiedliwość, a drugim Mariusz Haładyj zgłoszony przez marszałka Sejmu.

Wczoraj Sejm ruszył z procedurą wyboru nowego prezesa Najwyższej Izby Kontroli. W pierwszym kroku odbyło się publiczne przesłuchanie kandydatów na prezesa. Wzięli w nim udział przedstawiciele partii, a także organizacje społeczne.

– Mam nadzieję, że to będzie mechanizm, który po prostu zostanie na trwałe i który sprawi, że te siły polityczne zakleszczone w swojej świętej wojnie czasami będą konfrontowane z tym, co ludzie (...)

mają do powiedzenia o tym, w którą stronę państwo powinno iść – powiedział wczoraj Szymon Hołownia, marszałek Sejmu.

Obie strony sceny politycznej wystawiły swoich kandydatów. PiS postawiło na Tadeusza Dziubę. Wczoraj podkreślał on, że przez 18 lat pracował w Najwyższej Izbie Kontroli jako kontroler, a przez cztery lata był wiceprezesem instytucji. Przez osiem lat zasiadał też w Sejmie, gdzie był szefem komisji kon-

troli. Wczoraj przedstawił on wizję zmian w NIK.

– W minionej kadencji NIK był wykorzystywany do tego, by dezinformować polskie społeczeństwo. Należy wprowadzić odpowiednie zmiany o charakterze systemowym, czyli ustawowym, i o charakterze operacyjnym, czyli zmianę praktyki i codziennych zadań – mówił Dziuba. Jego zdaniem marszałek Sejmu powinien mieć kompetencje do powoływania wiceprezesa

instytucji. NIK miałaby obowiązek udzielania marszałkowi Sejmu wszelkich wyjaśnień. Trzecia zaproponowana zmiana to wprowadzenie corocznych audytów NIK przez instytucję zewnętrzną. W swoim wystąpieniu proponował on również szereg innych zmian w instytucji.

Jego kontrkandydatem jest Mariusz Haładyj, obecny prezes Prokuratury Generalnej, który został powołany przez premiera Mateusza Mora-

wieckiego. Ma on pięcioletnie doświadczenie w kontrolingu, w tym m.in. w NIK i Ministerstwie Finansów. On również przedstawił swoją koncepcję funkcjonowania instytucji. Haładyj jest kandydatem koalicji rządzącej.

Wybór prezesa NIK planowany jest na rozpoczynającym się dzisiaj posiedzeniu Sejmu. Jeżeli wszystko przebiegnie pomyślnie, sprawa trafi do Senatu, który zajmie się nią na posiedzeniu w dniach 24–25 września. Następnie, w razie zakończenia procedury wyborem prezesa NIK, na posiedzeniu Sejmu w dniach 24–26 września planowane jest złożenie przysięgi przez nowo wybranego prezesa NIK.

Jacek Liziniewicz



TRUMP MA PROPOZYCJĘ DLA TERRORYSTÓW

USA \ Donald Trump zwrócił się z propozycją do terrorystów z Hamasu. Powiedział im, że mają zwolnić wszystkich zakładników w zamian za zwolnienie palestyńskich więźniów, zawieszenie broni i rozpoczęcie negocjacji pokojowych. Dodał, że Izrael już zgodził się na te warunki, a inne propozycji nie będzie.

DYPLOMACJA \ Wizyta prezydenta Nawrockiego w Wilnie

Polska i Litwa stoją na straży wschodniej granicy NATO i UE

Prezydent Karol Nawrocki przybył wczoraj na Litwę, gdzie spotkał się z prezydentem tego kraju Gitanasem Nausėdą. – Jesteśmy dziś u naszego sprawdzonego sojusznika w UE i NATO. To pierwsze państwo w regionie, które odwiedzam. Cieszę się z dotychczasowych częstych kontaktów. To pokazuje, że nasze państwa i cały region budują solidarność wobec rosyjskiego zagrożenia – podkreślił prezydent Karol Nawrocki.

Paweł Kryszczak

Spotkanie prezydentów Polski i Litwy w Wilnie dotyczyło wspólnych reakcji wobec zagrożenia oraz sposobów na wzmocnienie wschodniej flanki NATO, w tym zdolności w zakresie obrony powietrznej i wspólnej odpowiedzi na zagrożenie dronowe. Prezydenci podkreślili, że obecność USA na Litwie i w Polsce stanowi ważny czynnik odstraszający.

– Zgodziliśmy się, że będziemy kontynuować naszą współpracę militarną. Przed nami wiele wyzwań gospodarczych i ekonomicznych. Omówiliśmy kwestię współpracy także wobec wspólnych interesów na arenie UE – zaznaczył na konferencji prasowej prezydent Nawrocki.

Wśród tych projektów wymieniono Via Baltica oraz Rail Baltica. W tym pierwszym przypadku mamy do czynienia z niemal ukończoną międzynarodową drogą biegnącą z Polski przez Litwę, Łotwę i Estonię. Z kolei Rail Baltica to budowana linia kolejowa łącząca Polskę z krajami bałtyckimi i Finlandią. – Zwróciliśmy uwagę, że



Prezydenci przypomnieli, że oba państwa są bliskimi i ważnymi sojusznikami | fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

te dwa ważne duże projekty infrastrukturalne nie odnoszą się tylko do gospodarki, ekonomii, turystyki, ale w obliczu tego, co dzieje się za sprawą ataków Federacji Rosyjskiej, Via Baltica i Rail Baltica są także projektami odpowiadającymi za nasze bezpieczeństwo i naszego regionu – zauważył prezydent Karol Nawrocki.

Nausėda wskazał na Polskę jako bardzo ważnego partnera dla Litwy w ramach NATO,

czego dowodem są regularne ćwiczenia wojskowe obydwu państw. – Ponosimy odpowiedzialność za przesmyk suwalski, który jest strategicznie ważny dla bezpieczeństwa naszego regionu. Oba państwa są gotowe, aby bezpieczeństwo tego przesmyku było zapewnione – stwierdził prezydent Litwy. Z kolei prezydent Nawrocki zauważył, że Polska i Litwa, a także cały region Morza Bałtyckiego, państwa

skandynawskie i Europa Środkowo-Wschodnia budują solidarność wobec zagrożenia ze strony Rosji.

Gitanas Nausėda z nadzieją spogląda na współpracę z Karolem Nawrockim. – Dzisiaj nawiązaliśmy nie tylko roboczy, ale i osobisty kontakt z prezydentem Nawrockim. Mam nadzieję, że ten konstruktywny duch będzie nadal nam towarzyszył – wskazał prezydent Litwy.

Jak zauważył prezydent Nausėda, oba kraje podczas szczytu NATO w Hadze zobowiązały się do przeznaczenia 5 proc. PKB na obronność. – Cieszę się, że zdrowy rozsądek prezydenta USA, ale także prezydentów Polski, Litwy oraz innych prezydentów europejskich doprowadził nas do sytuacji, w której chcemy osiągnąć 5 proc. PKB na obronność. Budujemy naszą odpowiedzialność za Europę Środkową. Cieszy mnie to, że w tym kontekście Europa się obudziła – stwierdził Nawrocki. Prezydent Polski przypomniał także o deklaracji, którą złożył przywódca Stanów Zjednoczonych, o utrzymaniu wojsk amerykańskich w Polsce, a więc w sercu naszego regionu. – Doszliśmy też do wspólnego wniosku, że dzisiaj prezydent Donald Trump jest jedynym liderem wolnego świata, który jest gotowy skłonić Władimira Putina do negocjacji i zakończenia wojny – dodał.

Podczas swojej wizyty w Wilnie prezydent Polski wziął udział w ceremonii złożenia kwiatów przy Memoriale Poległych za Niepodległość Litwy, Mauzoleum Matki i Serca Syna i w kaplicy Powstańców Styczniowych. Dzisiaj natomiast prezydent Nawrocki spotkał się w Helsinkach z prezydentem Republiki Finlandii Alexandrem Stubbem oraz przewodniczącym parlamentu Republiki Finlandii Jussim Halla-aho. Na 16 września zaplanowana jest wizyta w Berlinie, gdzie spotka się z niemieckim odpowiednikiem Frankiem-Walterem Steinmeierem. W najbliższym czasie prezydent Nawrocki spotka się również z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem.

Palestyńczycy ostrzelali przystanek autobusowy

BLISKI WSCHÓD \ We Wschodniej Jerozolimie doszło do zamachu terrorystycznego. Dwóch Palestyńczyków otworzyło ogień do pasażerów autobusu. Zabili co najmniej sześć osób.

Zdarzenie miało miejsce w miejscowości Ramot. Ok. godz. 10.30 w pobliżu przystanku autobusowego podjechał samochód, z którego wysiadło dwóch mężczyzn. „Times of Israel” informuje, że byli uzbrojeni w carlo – domowej produkcji pistolety maszynowe, wzorowane na szwedzkim carlu gustafie, popularne wśród palestyńskich terrorystów. Otwarli ogień do stojącego autobusu i czekających pasażerów.

Dwie osoby – żołnierz i uzbrojony cywil – odpowiadziały ogniem. Udało im się wyeliminować obu terrorystów. Niestety wcześniej ci zdążyli zastrzelić pięć osób i zranić kilkanaście kolejnych, w tym 11 ciężko. Służby ratownicze poinformowały po kilku godzinach, że jeden z rannych zmarł w szpitalu.

Żadna organizacja terrorystyczna nie wzięła na razie odpowiedzialności za ten atak. Hamas i Islamski Dżihad wyda-

ły jednak oświadczenia, w których pochwałyli działanie zamachowców. Media donoszą, że obaj zamachowcy przybyli do Jerozolimy z Zachodniego Brzegu. Hamas stwierdził w swoim oświadczeniu, że ten atak był „naturalną odpowiedzią na zbrodnię okupacji”.

Siły Obronne Izraela (IDF) poinformowały, że wysłały już w okolicę żołnierzy, którzy pomagają policji w poszukiwaniu innych odpowiedzialnych za ten zamach. Na miejscu pracowali też policyj-

ni saperzy, którzy sprawdzali, czy nie podłożono tam bomb. Nie jest na razie jasne, czy było takie podejrzenie, czy też to standardowa procedura.

„Bolesny i trudny poranek. Niewinni cywile, kobiety, mężczyźni i dzieci zostali brutalnie, z zimną krwią zamordowani i zranieni w autobusie w Jerozolimie, przez okrutnych i złych terrorystów” – napisał w oświadczeniu prezydent Izraela Jicchak Herzog. „W świetle tego barbarzyństwa

widzieliśmy wyjątkowe akty heroizmu, które powstrzymały dalsze straty niewinnych”. Dodał, że „ten szokujący atak przypomina nam znów, że walczyliśmy z absolutnym złem”.

To już kolejny zamach terrorystyczny w tym mieście. W 2023 r. 32-letni Palestyńczyk, który wcześniej chwalił terrorystów w mediach społecznościowych, wjechał samochodem w tłum na tym przystanku. Zabił trzy osoby, w tym dwójkę dzieci w wieku 6 i 8 lat, i zranił cztery kolejne. Został następnie zastrzelony przez policjanta, który był przypadkowym świadkiem tego ataku.

(wm)



ZNALAZIONO ZAGINIONEGO ŻOŁNIERZA

KANADA \ Na Łotwie odnaleziono zwłoki kanadyjskiego żołnierza chor. George'a Hohla. Zaginął w zeszły wtorek w pobliżu bazy wojskowej Adazi. Na razie nie poinformowano o przyczynach jego śmierci.



HIPOPOTAM ZABIŁ 11 OSÓB

AFRYKA \ Na rzece Sassandra w Wybrzeżu Kości Słoniowej hipopotam wyrócił łódź. Utopiło się 11 osób, w tym kobiety i dzieci. Tylko trzem udało się przeżyć. To już kolejna taka tragedia w tym państwie.

RELACJE POLSKO-AMERYKAŃSKIE \ Wyjątkowe odznaczenie dla redaktora naczelnego „Codziennej”

Tomasz Sakiewicz z Medalem Pułaskiego. Gratuluje przyszły ambasador USA

Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej (SWAP) uhonorowało w weekend prezesa Telewizji Republika Tomasza Sakiewicza Medalem Generała Kazimierza Pułaskiego. W ten sposób doceniono działania podejmowane przez redaktora naczelnego „Gazety Polskiej Codziennie” i „Gazety Polskiej” na rzecz promocji Polonii amerykańskiej, kultury i wartości patriotycznych. Gratulacje prezesowi Telewizji Republika złożył przyszły ambasador USA w Polsce Tom Rose.



Polonia doceniła zaangażowanie w jej sprawy | fot. niezalezna.pl/d

Paweł Kryszczak

Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej (SWAP) w Ameryce (SWAP) to najstarsza na świecie niezależna, samopomocowa organizacja byłych polskich żołnierzy. Działa nieprzerwanie od 1921 r.

SWAP w ubiegłym tygodniu uhonorowało redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie”, a zarazem prezesa Telewizji Republika Tomasza Sakiewicza Medalem Generała Kazimierza Pułaskiego. Odznaczenie to zostało przyznane w uzna-

niu wkładu pracy wniesionego w promocję Polonii amerykańskiej oraz realizację patriotycznych, kulturalnych i oświatowych programów przez Telewizję Republika.

Wśród tych inicjatyw należy wymienić m.in. zorganizowany w ubiegłym tygodniu szczyt

„Polish-American Strategic Industries Summit”. Na wydarzeniu zorganizowanym pod hasłem „Razem dla silnej gospodarki i polityki” dyskutowano na temat współpracy polsko-amerykańskiej m.in. na polu bezpieczeństwa, gospodarki i energetyki. Szczyt zorgani-

zowany przez Telewizję Republika w Centrum Kennedy’ego w Waszyngtonie towarzyszył spotkaniu prezydenta Polski Karola Nawrockiego z prezydentem USA Donaldem Trumpem w Białym Domu.

Przyszły ambasador USA w Polsce Tom Rose pogratulował Tomaszowi Sakiewiczowi zaszczytnej nagrody. „Gratulacje dla Tomasza Sakiewicza z okazji tak wspaniałego odznaczenia” – napisał na portalu społecznościowym X. Rose przypomniał przy tym o historycznym znaczeniu postaci gen. Pułaskiego – zarówno dla Polski, jak i USA. „Kazimierz Pułaski, znany jako ojciec amerykańskiej kawalerii, jest ukochanym bohaterem zarówno w Polsce, jak i w Ameryce i do dziś pozostaje trwałym symbolem wiekowego polsko-amerykańskiego sojuszu” – podkreślił w mediach społecznościowych.

Przyszły ambasador USA w Polsce napisał również o zaangażowaniu generała w wojnę o niepodległość Stanów Zjednoczonych. „Osobiście finansował Legion Pułaskiego, który walczył w wielu bitwach. Jego słynna szarża kawalerii pod Brandywine 11 września 1777 r. uratowała armię kontynentalną generała Washingtona przed niemal pewnym zniszczeniem” – zaznaczył dyplomata.

Trump jest gotowy nałożyć sankcje na Rosję

WOJNA NA UKRAINIE \ Prezydent USA Donald Trump odpowiedział na zmasowany atak Rosjan na Kijów. Powiedział dziennikarzom, że jest gotowy na drugi etap sankcji na Rosję. Prawdopodobnie chodzi o sankcje wtórne na państwa, które kupują od kremlowskiego reżimu gaz i ropę.

Jak informowaliśmy wcześniej, w nocy z soboty na niedzielę Rosjanie wysłali na Ukrainę ponad 800 dronów i rakiet. To był jeden z największych takich ataków od początku wojny. Większość z nich była wycelowana w Kijów. Zginęły cztery osoby, a ponad 40 odniosło rany. Doszło też po raz pierwszy do uszkodzenia jednego z budynków rządowych.

W codziennym przemówieniu, które opublikowano w niedzielę wieczorem, prezydent Wołodymyr Zełenski powiedział, że Ukraina oczekuje od swoich sojuszników mocnej reakcji na kolejny bestialski atak na cywili. Podkreślił, że najbardziej zależy

mu na takiej reakcji Białego Domu. – Liczymy na silną reakcję Ameryki. Tego właśnie potrzeba – powiedział. Podziękował też światowym przywódcom, którzy potępiли ten atak, ale dodał, że za ich słowami powinny stać czyny.

Trump wcześniej groził, że jeśli kremlowski zbrodniarz wojenny Władimir Putin nie usiadzie do stołu negocyjacyjnego, to USA wdrożą drugi etap sankcji na Rosję. Ostro i wielokrotnie krytykował też to, że Putin udaje zainteresowanego pokojem, a w tym samym czasie atakuje ukraińskie miasta i morduje cywili. W niedzielę, przed wyłotem na turniej US Open, dziennikarze spywali Trumpa, czy po

tym ataku jest gotowy spełnić swoją groźbę i obłożyć Rosję kolejnymi sankcjami. – Tak, jestem – odparł krótko prezydent.

Trump nie ujawnił, jakie dalsze działania rozważa i na czym dokładnie ma polegać drugi etap sankcji na Rosję. Biały Dom nie odpowiada na razie na zapytania mediów w tej sprawie. W niedzielę sekretarz skarbu Scott Bessent powiedział jednak telewizji NBC, że administracja Trumpa jest „gotowa do zwiększenia presji na Rosję”.

Bessent stwierdził, że ta dodatkowa presja może skłonić Putina do uległości, ale USA będą potrzebowały pomocy Europy. – Jeśli USA i Unia Eu-

ropejska przyjdą, nałożą więcej sankcji, ceł wtórnych na państwa, które kupują rosyjską ropę, to rosyjska gospodarka w pełni upadnie i to sprowadzi prezydenta Putina do stołu negocyjacyjnego – powiedział. Podkreślił, że współpraca UE jest tutaj konieczna, by stało się to jak najszybciej. – Potrzebujemy, by nasi europejscy partnerzy poszli za nami – stwierdził i dodał, że będzie to wyścig, w którym upadnie albo ukraińskie wojsko, albo rosyjska gospodarka.

Trump już wcześniej obłożył 50-proc. cłem Indie, bo te nie chciały zrezygnować z rosyjskiej ropy. Rząd premiera Modiego nadal z niej nie zrezygnował, ale ekonomiści zauwają, że cła będą kosztować Indie nieporównywalnie więcej, niż zaoszczędzą one na kupnie rosyjskiej ropy. Te-

raz wielu komentatorów spodziewa się, że Trump zastosuje ten model w stosunku do innych państw, które zakupami surowców finansują rosyjską machinę wojenną.

Po powrocie z turnieju Trump wyznał, że w poniedziałek i we wtorek spotka się z „europejskimi przywódcami”, którzy przyjadą do Waszyngtonu indywidualnie, by porozmawiać o zakończeniu wojny na Ukrainie. Nie ujawnił, o których przywódcach mowa. – Myślę, że to załatwimy – powiedział. – Musimy to załatwić, bo kiedy traci się bez powodu od pięciu do siedmiu tysięcy żołnierzy tygodniowo, trzeba to zakończyć – dodał. W poniedziałek do Waszyngtonu przybyła też delegacja europejskich urzędników, by porozmawiać z Bessentem o sankcjach na Rosję. Na jej czele stał wysłannik UE ds. sankcji David O’Sullivan.

Wiktor Młynarz


KOLEJ \ Projekt powrotu kolei do średnich i mniejszych miast rozpoczął się w ramach programu ogłoszonego w 2018 r.

Pociągi w Łomży już w przyszłym roku

Jak się nie ma czym pochwalić, to się chwali cudzym. To tak jak premier Donald Tusk szumnie ogłosił, że w czerwcu przyszłego roku z Łomży pojadą pierwsze – po 30 latach – pociągi pasażerskie. Tyle tylko, że rewitalizacja trasy kolejowej jest zasługą rządu Zjednoczonej Prawicy.

Lucyna Piwowarska, pap.pl

To poprzednicy obecnego rządu zdecydowali o uzyskaniu dostępu do kolei przez mieszkańców Łomży i czterech podlaskich gmin. Warto tę historię przypomnieć. Projekt powrotu kolei do Łomży rozpoczął się za rządów Prawa i Sprawiedliwości w ramach programu ogłoszonego w 2018 r. Nowelizacja ustawy wspierającej program została przyjęta w Sejmie w styczniu 2020 r. Należy dodać, że 316 posłów było za, jeden przeciw (z Koalicji Obywatelskiej), a 130 wstrzymało się (w tym 128 z Koalicji Obywatelskiej i dwóch z Konfederacji). 18 lipca 2023 r., a więc jeszcze przed zmianą władzy, PKP Polskie Linie Kolejowe podpisały z Urzędem Marszałkowskim Województwa Podlaskiego umowę na realizację inwestycji ze stworzonego przez PiS rządowego programu Kolej+, którego zadaniem jest poprawa warunków życia mieszkańców i wzrost atrakcyjności wielu regionów. Jest to program budowy i odbudowy linii i połączeń kolejowych w regionach.

Dzięki właśnie temu programowi połączenia kolejowe powracają do Łomży po 30 latach. Wizytujący inwestycję premier Tusk przypisał



Projekt powrotu kolei do Łomży rozpoczął się za rządów Prawa i Sprawiedliwości w ramach programu ogłoszonego w 2018 r. | fot. Wikipedia/d

sobie ten sukces. Mówił, że to miasto – trzecie co do wielkości w Podlaskiem – czekało 30 lat na przywrócenie połączenia kolejowego. Podkreślił, że w tym przypadku opóźnienie pociągów jest absolutnie rekordowe w historii Polski. – Jesteśmy tutaj, żeby powiedzieć, że kolej w Łomży staje się faktem – stwierdził. Ubolewa, że staje się tak późno – miał jednak okazję to uczynić

za pierwszych swoich rządów. A teraz to nawet lekką ręką wykreślił szprychy z inwestycji CPK, które miały włączyć w sieć kolei dużych prędkości inne mniejsze miasta.

Publicysta Mateusz Duch zauważa, że premier Tusk wchodzi w buty PiS. – Chwali się sukcesem programu stworzonego przez PiS – Kolej+ – wskazuje. – Warto przypomnieć, że kolej do Łomży wró-

ci dzięki decyzji poprzedniego rządu, a nie decyzji obecnego rządu premiera Tuska – dodaje.

Dzięki rewitalizacji linii dostęp do kolei zyska ponad 60 tys. mieszkańców Łomży i ok. 22 tys. mieszkańców czterech gmin. Szacuje się, że z połączenia kolejowego miesięcznie skorzysta średnio ok. 24 tys. podróżnych. Realizacja inwestycji ma umożliwić przyjmowanie pociągów re-

gionalnych i składów dalekobieżnych. Budżet inwestycji wynosi w zakresie podstawowym 298 mln zł netto (367 mln zł brutto); zakres opcji – 30,6 mln zł netto (37,7 mln zł brutto). Projekt realizowany jest we współpracy z Samorządem Województwa Podlaskiego, który pokrywa 15 proc. kosztów. Składy między Łomżą a Łapami pojadą z maksymalną prędkością 80–120 km/h, a średni czas przejazdu z Łomży do Białegostoku planowany jest na ok. 1 godz. 35 min.

Jak poinformowały PKP PLK, na odcinku Łomża–Śniadowo są obecnie wymieniane tory, urządzenia do sterowania ruchem. Charakterystyczne elementy nowych peronów widać już w Kozikach i w Konarzycach.

Ruch pociągów na linii Śniadowo–Łomża zostanie przywrócony w czerwcu 2026 r. Prace modernizacyjne będą jednak kontynuowane do II kw. 2029 r. Na trasie od Śniadowa do Łap (ok. 60 km linii) dla potrzeb pasażerów zostaną zmodernizowane stacje Śniadowo, Czerwony Bór i Sokoły oraz przystanki Kulesze Kościelne i Czachy Kołaki. Stacja Czarnowo-Undy zyska nowy układ torowy. Na części trasy do Łap wymieniane będą szyny, podkłady i tłuścioły.

(współpr.: p.woz.)

Przybywa młodych multidłużników

FINANSE \ Profil polskiego multidłużnika wyraźnie się zmienia. Coraz większą część tej grupy stanowią młodzi konsumenci.

Multidłużnik to osoba, która ma nieregulowane długi wobec co najmniej trzech różnych wierzycieli, takich jak banki, firmy pożyczkowe, towarzystwa ubezpieczeniowe, operatorzy telekomunikacyjni, zarządcy nieruchomości czy ośrodki pomocy społecznej (alimenty). Z danych Krajowego Rejestru Długów wynika, że

w połowie 2025 r. w rejestrze figurowało około 399 tys. multidłużników – o blisko 213 tys. mniej niż w 2022 r. Wraz ze spadkiem liczby osób zadłużonych ich łączne zobowiązania zmniejszyły się z 22 mld zł w 2022 r. do 17,2 mld zł w połowie 2025 r. Jednocześnie mimo tego spadku średnie zadłużenie znacząco wzrosło – z 36 tys. zł do ponad 43 tys. zł.

Wzrost średniej kwoty długu pokazuje, że w rejestrze pozostają osoby z coraz poważniejszymi i skumulowanymi zaległościami. Często wynikają one z wieloletnich opóźnień, korzystania

z wielu źródeł finansowania jednocześnie czy zaciągania nowych kredytów na spłatę starych. – Spadek liczby dłużników i ich łącznego zadłużenia jest pozytywnym trendem. Niepokoi jednak zmiana w strukturze tej grupy. Wyraźnie przybywa młodych dłużników. Rośnie też średnie zadłużenie. W przypadku osób poniżej 35. roku życia kwota zadłużenia wzrosła z 16,3 tys. zł (2022 r.) do 24,4 tys. zł (2025 r.) – wskazuje Adam Łacki, prezes KRD Biura Informacji Gospodarczej.

Największe zmiany widać w strukturze wieko-

wej. W 2022 r. osoby w wieku 18–25 lat stanowiły zaledwie 0,7 proc. multidłużników, a w 2025 r. już 4,6 proc. Grupa 26–35 lat powiększyła się z 17,5 proc. do niemal 25 proc. Jednocześnie udział osób starszych zmalał – wśród seniorów powyżej 65. roku życia z 8,8 proc. do 4,4 proc. Analiza danych z lat 2022–2025 pokazuje, że to stały trend. – Młodsze pokolenia łatwiej sięgają po finansowanie – zakupy ratalne, płatności odroczone czy pierwszy kredyt hipoteczny. Często robią to przy stosunkowo niskich dochodach, co szybko

prowadzi do kłopotów ze spłatą. Młodzi dłużnicy traktują zobowiązania mniej poważnie niż starsi – ostrzega Jakub Kosteczek, prezes Kaczmarek Inkasso.

Rosnący udział młodych to niejedyna zmiana w grupie multidłużników. Od 2022 r. zmienia się też struktura płci. Trzy lata temu kobiety stanowiły 35,1 proc. multidłużników, dziś – 33,5 proc. Mężczyźni zwiększyli swój udział z 64,9 proc. do 66,5 proc. i odpowiadają już za 76,5 proc. całkowitej kwoty zadłużenia. Spadek udziału kobiet widać nie tylko w liczbie dłużników. Wartość ich zobowiązań spadła z 5,84 do 4,04 mld zł.

(ar)



GAZETA POLSKA



NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



CHIŃSKI CIOS W EUROPEJSKĄ WIEPRZOWINĘ

ROLNICTWO \ Chińskie władze nałożyły tymczasowe cła antydumpingowe na unijną wieprzowinę – od ok. 15 proc. do nawet blisko 63 proc. Copa-Cogeca i UPEMI ostrzegają, że producenci nie stosowali dumpingu, a sankcje doprowadzą do nadwyżek na rynku UE, spadku opłacalności produkcji i mogą faworyzować globalnych konkurentów.

POLITYKA GOSPODARCZA \ Czy uda się zablokować Zielony Ład?

Czesi zbierają koalicję przeciw ETS

Europa traci średnio 500 miejsc pracy dziennie, a powodem jest głównie polityka klimatyczna Komisji Europejskiej. System handlu emisjami (ETS) podnosi koszty produkcji i energii, w Polsce nawet o 60–70 proc. Jednak to nie polski, lecz czeski premier Petr Fiala buduje koalicję przeciwko ETS, bo jego zdaniem zagraża to europejskiemu przemysłowi.

Mariusz Andrzej Urbanke

Każdy kolejny miesiąc przynosi nowe cięcia miejsc pracy w europejskim przemyśle, kolejne bankructwa i rosnącą zależność od technologii z USA i Chin. Najlepiej widać to w branży motoryzacyjnej, która do niedawna była symbolem europejskiej potęgi. Tylko w I półroczu br. europejscy producenci części motoryzacyjnych ogłosili ponad 22 tys. zwolnień (w ub.r. sektor stracił 54 tys. miejsc pracy). W I półroczu br. aż 44 proc. zwolnień było bezpośrednio związanych z upadłościami i zamknięciami fabryk.

UE traci też na konkurencyjności. W ciągu zaledwie trzech lat wartość importu baterii z Chin podwoiła się, a Unia notuje obecnie deficyt handlowy z Państwem Środka w zakresie części samochodowych. – To już nie jest opowieść o transformacji, lecz o przetrwaniu – wskazuje Tomasz Bęben, prezes zarządu Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych (SDCM). – To strukturalny kryzys konkurencyjności. Branża działa pod skrajnym obciążeniem, a koszty społeczne są widoczne natychmiast – dodaje.

Huty w Europie nie wytrzymują globalnej konkurencji

Podobnie sytuacja wygląda w europejskim hutnictwie. W poniedziałek swoją działalność zawiesiła kolejna europejska huta Rohrwerk Maxhütte, jeden z największych pracodawców w Sulzbach-Rosenberg w Niemczech, a około 300 pracowników zostało natychmiast zwolnionych. Zakład, którego korzenie sięgają 1853 r., uważany był za jednego z ostatnich pracodawców przemysłowych w regionie.

Po zamknięciu produkcji stali w 2002 r. huta rur była jednym z zaledwie kilku niemieckich producentów rur stalowych bez szwuu. Już w 2022 r. miała miejsce restrukturyzacja pod kierownictwem brytyjskiego właścicie-



Czechy, podobnie jak Polska, mają bardzo energochłonny sektor przemysłowy | fot. mat. pras./d

la Mertex, ale brak wykorzystania mocy produkcyjnych i utrata dużego klienta doprowadziły do ponownej niewypłacalności w 2024 r. Utrata lokalizacji mocno uderza w region Górnego Palatynatu, ponieważ alternatywne miejsca pracy są ograniczone.

Właściwie nie ma tygodnia, w którym nie dochodzi do upadku, zamknięcia czy zatrzymania wielkich zakładów energochłonnych na Starym Kontynencie. W zeszłym tygodniu rumuńska huta Hunedoara, spółka zależna światowego producenta stali ArcelorMittal, ogłosiła, że od 5 września zawiesza produkcję na czas nieokreślony. Według spółki decyzja ta odzwierciedla pogarszającą się sytuację rynkową w Europie, która nadal jest kształtowana przez utrzymujące się wysokie koszty energii, ograniczone wsparcie rządowe i rosnącą presję konkurencyjną ze strony importu.

Również polski przemysł energochłonny znalazł się w trudnej sytuacji. W lipcu 2025 r. ArcelorMittal tymczasowo wygasił wielki piec nr 3 w hucie w Dąbrowie Górniczej z powodu pogarszających się warunków rynkowych, m.in. napływu taniej stali z Ukrainy i wzrostu cen energii. Firma zaznaczyła, że jest to tymczasowe zatrzymanie, a piec zostanie uruchomiony ponownie, jeśli sytuacja rynkowa na to pozwoli.

Z Zielonego Ładu można się jeszcze wycofać

Producenci stali przenoszą produkcję do bardziej konkurencyjnych regionów, takich jak Chiny, USA, Meksyk i Brazylia, a w Europie następuje fala zamknięć zakładów i bankructw, a także stopniowe zmniejszanie produkcji. Powodem są głównie wysokie ceny energii w Europie, na co ogromny wpływ ma unijny system handlu emisjami (ETS).

Koszty emisji dwutlenku węgla (CO₂) stanowią obecnie znaczącą część cen energii elektrycznej, w Polsce nawet 60–70 proc. Instytut Ordo Iuris przygotował raport, w którym wylicza, że wdrożenie unijnej strategii klimatycznej będzie prawdopodobnie kosztowało Polskę ok. 2,5 biliona euro. Dlatego też eksperci instytutu wskazują na możliwość wycofania się Polski z Zielonego Ładu.

Jedną z metod może być stwierdzenie nieważności Zielonego Ładu przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. „Skargę w tej sprawie może złożyć m.in. państwo członkowskie” – wskazało Ordo Iuris. Instytut stwierdził, że Polska mogłaby również odmówić implementacji unijnych dyrektyw dotyczących Zielonego Ładu, co byłoby podobne do aktu „obywatelskiego nieposłuszeństwa”. „Celem takiej postawy byłoby

zainspirowanie przedstawicieli innych państw do podjęcia podobnych działań, dzięki czemu możliwe byłoby uzyskanie większości potrzebnej do uchYLENIA Zielonego Ładu” – zaznaczono.

Polityka klimatyczna UE do rewizji

Taka szansa właśnie się pojawiła. Premier Czech Petr Fiala poinformował, że buduje koalicję przeciwko systemowi ETS, który po zmianach zwiększy też koszty w transporcie i budownictwie. W ramach tego nowego unijnego paropodatków koszty będą ukryte w cenie paliw kopalnych, m.in. węgla, gazu i paliw silnikowych.

Czeski premier chce natomiast obniżenia cen energii w Europie, ożywienia europejskiej gospodarki oraz zniesienia zbędnych regulacji i biurokracji. Zdaniem Fiali politykę klimatyczną UE trzeba zrewidować, aby nie zagrażała europejskiemu rozwojowi. Dlatego Czesi starają się o poparcie innych państw w tej kwestii.

– Musimy uczynić cele ekologiczne bardziej realistycznymi, aby nie miały negatywnego wpływu na całą gospodarkę – mówił czeski premier Petr Fiala. – Będziemy przekonywać naszych kolegów w UE, aby przyłączyli się do naszej propozycji opóźnienia wdrożenia systemu ETS2 do 2028 r., a w tym cza-

się chcemy wprowadzić silniejszą ochronę przed gwałtownym wzrostem cen energii – dodał. Wskazywał, że „można sobie wyobrazić jeszcze dłuższe opóźnienie, na przykład do momentu, gdy ceny energii w Europie będą naprawdę konkurencyjne”. Czechy sprzeciwiają się również propozycji Komisji Europejskiej dotyczącej obniżenia emisji w 2040 r. o 90 proc. w porównaniu z 1990 r. i chcą zrewidować cele UE dotyczące stopniowego wycofywania silników spalinowych w przemyśle samochodowym.

Nasz południowy sąsiad ma bardzo energochłonny sektor przemysłowy, który koncentruje się na produkcji samochodów. Stoi również w obliczu długotrwałej i bolesnej transformacji sektora energetycznego, w którym priorytetem są duże inwestycje jądrowe, które mają zastąpić elektrownie węglowe, a nie odnawialne źródła energii.

Osobnym wydarzeniem jest to, że czeski parlament, w którym centroprawicowa koalicja Fiali ma większość 104 głosów, zatwierdził zmiany w zasadach pomocy publicznej dla elektrowni słonecznych, które obniżają pomoc dla odnawialnych źródeł energii. Posunięcie to zostało skrytykowane przez branżę fotowoltaiczną, która zagroziła podjęciem działań, a także przez Czeski Związek Przemysłowy. Ustawa musi zostać zatwierdzona przez Senat i podpisana przez prezydenta.

Warto przypomnieć, że premier Donald Tusk, prezentując w Parlamencie Europejskim priorytety polskiej prezydentury, zwrócił uwagę na konieczność poważnej analizy skutków wprowadzenia systemu ETS2 w szybkim tempie. Podkreślił, że mieszkańcy Europy nie chcą, by stała się ona miejscem z najwyższymi kosztami energii. Rząd sygnalizował, że możliwości zmian lub opóźnienia wdrożenia ETS2 na forum UE będą jednym z zadań polskiej prezydentury. Nic takiego nie udało się jednak osiągnąć.

(współpraca: p.woz.)

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



POLITYKA \ Miesiąc wytężonej prezydentury Karola Nawrockiego

Miesiąc Nawrockiego. Tusk i Sikorski w narożniku

Minister Radosław Sikorski walczył może i do końca, jednak korespondencyjny pojedynek z nim wygrał Karol Nawrocki. Pierwsze salwy tej potyczki padły zaraz po Radzie Gabinetowej, gdy z MSZ do prezydenta trafiła absurdalna instrukcja na kartce, co prezydent ma mówić, a czego nie powinien. Bowiem choć zwolennicy KO uznali radę za wielki sukces Donalda Tuska, reakcje premiera i ministrów świadczyły o tym, że był to dla nich wizerunkowy, a też i po ludzku emocjonalny cios. Stąd złościwości Tuska, konferencja prasowa ministrów, infografiki i spoty PO. I rzecz kluczowa – uderzenie w powagę zbliżającej się wówczas wielkimi krokami wizyty Karola Nawrockiego w USA.

**Krzysztof
Karnkowski**

Gdy tylko Radosław Sikorski awansował na wicepremiera, mówiło się, że będzie to wzmocnienie pozycji w hierarchii rządowej polityka, typowanego na harcownika w relacjach gabinetu Donalda Tuska z prezydentem. I faktycznie, wygląda na to, że szef MSZ podjął się tej roli, szkoda tylko, że kosztem ośmieszenia nie tylko siebie, ale całej polskiej dyplomacji w oczach partnera kluczowego dla naszego bezpieczeństwa i przy okazji wizyty zagranicznej wyjątkowej wagi.

Sikorski od ściany do ściany

Mieliśmy więc aroganckie wpisy na portalu X, poprzedzające wysłanie do prezydenta wspomnianej już wyżej instrukcji, która, wcielona w życie, byłaby ogromną klęską w relacjach z USA. Dokument bowiem opisywał kluczowe elementy wzajemnych relacji, wskazując na kluczowe dla naszej pozycji w amerykańskiej dyplomacji zakupy broni i kontrakty na budowę elektrowni atomowej, by następnie podkładać pod nie bomby w postaci sugerowania braku jednoznacznego i realnego zainteresowania. Resort dyplomacji i Kancelaria Prezydenta wymieniły trochę uszczypliwości poprzez media i konferencje prasowe, następnie do Stanów udał się minister Sikorski, by wręczyć nagrodę kubańskiej opozycjonistce i przy okazji spotkać się na chwilę z Markiem Rubio, sekretarzem stanu. Wyglądało to na dość rozpaczliwą próbę zaznaczenia swojej obecności. Stało się tak nie po raz pierwszy – podobne sceny widzieliśmy już kilka miesięcy temu, gdy Radosław Sikorski pojawił się wraz z Bogdanem Klichem na jednej z imprez odbywających się w ramach konserwatywnej konferencji CPAC.

**Karol Nawrocki staje się mocnym graczem nie tylko w polityce krajowej, lecz także międzynarodowej | fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d**

To o tyle interesujące, że jeszcze przy okazji poprzedniej edycji ten sam Sikorski nazywał konferencję proputinowską. Będąc w USA, nasz minister ogłosił w rozmowie z Markiem Wałkuskim z Polskiego Radia, że wizytę Karola Nawrockiego uzna za zwycięską, jeśli ten wróci z wiadomością o utrzymaniu lub zwiększeniu stanu liczbowego żołnierzy USA w Polsce. I od takiej wiadomości rozpoczęło się spotkanie prezydenta z Donaldem Trumpem.

Właśnie szybkość tej deklaracji Trumpa stała się osią pseudomerytorycznej krytyki efektów wizyty Karola Nawrockiego w USA. Piszący dla Onetu Witold Jurasz, były dyplomata i autor ceniony również za wiele tekstów przez prawicowych komentatorów, tym razem zdecydowanie się nie popisał. Według Jurasza bowiem fakt, że Trump kwestię pozostawienia lub zwiększenia obecności wojsk USA w naszym kraju podniósł, zanim jeszcze zaczęły się na dobre jego rozmowy z Karolem Nawrockim, świadczy o tym, że jest to sukces Władysława Kosiniaka-Kamysza i wcześniejszych ustaleń szefa naszego MON z Amerykanami. Internautów mocno rozbawił komentarz Romana Giertycha, z którego wynikało, że wszyst-

kie ważne sprawy załatwił już wcześniej Sikorski, przez chwilę rozmawiając z Markiem Rubio, a Nawrockiemu pozostało dopilnować sprawy i niczego nie zepsuć. Już po wizycie za oceanem okazało się, że choć to polski prezydent spotkał się ze swoim odpowiednikiem w Waszyngtonie, a słowa i obrazki z tego spotkania poszły w świat, to sukces, jeśli w ogóle jest, ma jednak bardzo wielu ojców.

Sukces ma wielu ojców

Wyznawcą tej wykładni jest wiceszef MSZ, prof. Władysław Teofil Bartoszewski, który nie mogąc nie zauważyć udziału Karola Nawrockiego, postanowił pochwalić równocześnie obu swoich szefów: ministerialnego i partyjnego. – To jest sukces wszystkich Polaków. Przykładali się do tego rząd, MSZ, wicepremier Radosław Sikorski, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, a prezydent bardzo ładnie to załatwił w Waszyngtonie i należą mu się gratulacje – mówił Bartoszewski w Radiu ZET. Poza tymi wypowiedziami pojawiła się oczywiście krytyka niemerytoryczna, dotycząca mowy ciała (tymczasem Nawrocki był przyjacielski i życzliwy wobec Trumpa, zarazem nie dając mu się zdominować)

czy języka angielskiego (zupełnie poprawnego). Warto przy tym zwrócić uwagę, że kolejny raz taka fala zmasowanej i motywowanej niskimi pobudkami krytyki wzbudziła sprzeciw niektórych komentatorów, w żaden sposób niezwiązanych z prawą stroną sceny politycznej.

Dość ciekawy był tu głos znane go z obrażenia prezydenta Dudy pisarza Jakuba Żulczyka, który na swoim koncie na portalu X napisał, że „Nawrocki podczas pierwszej wizyty zagranicznej uzyskał od Trumpa gwarancje bezpieczeństwa dla Polski i dalszą obecność wojsk amerykańskich w PL. To ogromny sukces jego i jego ekipy. Polska jest dzięki temu bezpieczniejszym krajem. Stwierdził to nawet ultralewacki »Guardian«, natomiast polskie prążkowe media wolą bełkotać o słabym akcencie czy dziwnej posturze. (...) to jest (...) »Trybuna Ludu«”. Komentarzami telewizji publicznej nie warto się już nawet zajmować, świat pokazywany przez nią widzom jest całkowicie niepowiązany z rzeczywistością. Swoisty, haniebny rekord należał jednak do Roberta Biedronia, który w wysoce obraźliwy sposób skomentował zdjęcie obu prezydentów, podziwiających pokaz lotniczy służący uhonorowaniu zmarłego tragicznie przed kilkoma dniami polskiego lotnika, mjr. Macieja Krakowiana. „Szon patrol na posterunku”, napisał na portalu X Biedroń, nawiązując do marginalnego, ale głośnego zjawiska grup młodych mężczyzn, piętnujących w przestrzeni miejskiej i internecie zbyt wyzywająco ich zdaniem ubrane młode kobiety.

Można inaczej prowadzić politykę

Dostrzegamy w tym wszystkim wielki i tragiczny paradoks polskiej polityki. Gdyby bowiem strona rządowa nie postawiła na kurs kolizyjny wobec prezydenta; gdyby minister Sikorski nie podjął tej zupełnie niepotrzebnej rywalizacji,

w której przez liczne zaszłości i aktywność publicystyczną swojej żony jest na przegranej pozycji; gdyby wreszcie media prorządowe nie podchwyciły deprecjonującej prezydenta i jego misji narracji – wtedy słowa Bartoszewskiego nie byłyby tak dalekie od prawdy. Lub inaczej: sukces wyprawy Karola Nawrockiego do Stanów Zjednoczonych nie byłby ich polityczną porażką. Bo że Nawrocki wraca jako wygrany, wątpliwości nie ma nikt, kto ocenia wydarzenia bez cienia złej woli. Prezydent Polski został wyraźnie doceniony szybkim zaproszeniem, specjalnym programem wizyty i towarzyszącym jej ceremoniałem, czy nawet wyborem bardzo prestiżowego miejsca noclegu dla wybranych gości przywódcy USA. Mogliśmy też przekonać się, że nawiązana przed wyborami nić sympatii z Donaldem Trumpem ma się świetnie, a obaj przywódcy mają ze sobą wyjątkowo dobry kontakt. Być może bierze się to nie tylko z podobnych przekonań, ale też nie zawsze docenianej u nas „amerykańskości” ścieżki kariery naszego prezydenta, który z trudnego i ubogiego otoczenia wybił się o własnych siłach i zaszedł naprawdę wysoko w stylu, którego nie powstydziliby się J.D. Vance, amerykański wiceprezydent o bardzo interesującej i nieoczywistej biografii.

Nawrocki, który miał się nie liczyć, nawiązuje potrzebne relacje z kolejnymi politykami. W piątek spotkał się z premierem Włoch Georgią Meloni i papieżem Leonem XIV, a już wcześniej rozmawiał z kilkoma europejskimi przywódcami. Wkrótce, co może być szczególnie trudne dla Donalda Tuska, spotka się z niekryjącym się z brakiem sympatii dla polskiego premiera kancleżem Niemiec Friedrichem Merzem. Może to być pełna napięcia, ale i bardzo ciekawa rozmowa. Nawrocki staje się mocnym graczem nie tylko w polityce krajowej, lecz także międzynarodowej.



fot. krs.pl/d

Dagmara Pawełczyk-Woicka
 przewodnicząca Krajowej Rady Sądownictwa

\ Nie poważam mędrców z Luksemburga i czekam dnia, gdy prezydent RP i rząd stukną pięścią w stół, mówiąc jednym głosem: „Dość bredni”,
 gdyż jeżeli sami nie będziemy się szanować, to nikt nas nie będzie szanować. \

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ TSUE nie ma nic do gadania w kwestii legalności wyroków i obsady sądów

Sprzedać Polskę „pseudorządnie”

Powinni być traktowani jak pospolici zdrajcy polskich interesów. Kto? Wszyscy, którzy na serio biorą wyroki TSUE niszczące polskie sądownictwo, wprowadzające kompletny chaos do naszego systemu prawnego i w efekcie niszczące państwo. Oczywiście absurd polega na tym, że TSUE w omawianym przypadku śmie wydawać wyroki, nie posiadając do tego żadnych kompetencji, ale zadowolając tych, którym odpowiadają chaos i zemsta. Lista tych osób jest długa. Na pierwszym miejscu wskazać trzeba do niedawna rozpolitykowanego sędziego, a dziś ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka.



Sławomir Jastrzębowski

Wyobraźmy sobie rzecz absurdalną, ale w istocie o bardzo niebezpieczny absurd tu chodzi. Oto pani Kućwa Bućwała z Zamościa, lat 72, skazuje kogoś z rządu na 50 batów. Powie ktoś – po co wypisujesz, panie Jastrzębowski, takie głupoty, przecież żadna Kućwa Bućwała nie może skazać nikogo z rządu, bo nie jest sędzią i nie ma żadnych do tego kompetencji, a poza tym nie zapisano w Kodeksie karnym kary batożenia?

A więc zgoda, ten niby-wyrok Kućwy Bućwały jest kompletną bzdurą, ale jedynie do czasu. Do czasu, kiedy policja przyjdzie do kogoś z rządu i go jednak wybatoży. Ale policja nie może przecież zgodnie z prawem nikogo wybatożyć na podstawie jakiejś bzdury. Ponownie zgoda: nie może zgodnie z prawem nikogo wybatożyć, niemniej możemy sobie wyobrazić, że ucieknie się do tej formy przemocy niezgodnie z prawem i faktem jest, że w takiej sytuacji (zgodnie z prawem czy niezgodnie) nieszczęśnik zostałby jednak wybatożony.



fot. Pixabay/d

Żurek tylko na to czekał

Teraz niczego sobie nie wyobrażamy, bo opisuję rzecz, która miała miejsce i wciąż się dzieje, a która w istocie jest równie absurdalna jak ta opisana powyżej, choć ustrojona w całkiem poważne inne togi.

Oddajmy głos Waldemarowi Żurkowi, komentującemu wyrok TSUE: „Ukazał się niezwykle ważny wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, podam sygnaturę, bo prawnicy lubią takie sprawy: C 225/22, to będzie ważne, żebyśmy to zapamiętali, co powiedział Trybunał. Sąd krajowy nie może pominąć faktu, że Trybunał odmówił Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych polskiego Sądu Najwyższego statusu sądu, ponieważ izba ta nie spełnia ustanowionych w prawie Unii wymogów niezawisłości i bezstronności”.

Nic nieznaczący świstek

Ten „niezwykle ważny wyrok” według jeszcze niedawno szalenie rozpolitykowane-

go sędziego, a dziś po prostu polityka, jest w istocie wart dokładnie tyle co wyrok pani Kućwy Bućwały, lat 72, z Zamościa – czyli nic, do kosza mi z tym. Jest jeszcze policja. I tu rodzi się problem. Otóż Żurek z całkiem liczną grupą sędziów i polityków, a często sędziów-polityków zrzeszonych w quasi-partiach, mają ochotę zachować się jak batożąca policja i wykonać wyrok, który nie jest żadnym wiążącym orzeczeniem w świetle prawa.

Teraz w skrócie wyjaśnię, dlaczego wyrok TSUE C 225/22 jest w istocie nic nieznaczącym świstkiem, śmieciem po prostu, i powinien co najwyżej wzbudzić uśmieszek politowania, a następnie postaramy się zrozumieć dynamikę dziejów, czyli co taki Żurek i jemu podobni chcą nam zrobić i dlaczego.

Wchodząc do Unii Europejskiej, na coś się zgadzaliśmy, a na coś nie. Pewne kompetencje przekazaliśmy Wspólnocie, a innych nie. Postępowaliśmy tu bardzo podobnie do innych

\ Sprawy dotyczące polskiego sądownictwa nie zostały przekazane na mocy traktatów żadnej instytucji Unii Europejskiej. O tym w Polsce decydują polscy sędziowie, a ostateczny głos ma Trybunał Konstytucyjny, który już wydał wyroki o nadrzędności polskiej konstytucji nad prawem europejskim. \

krajów, na przykład do Niemiec. Krótka rzecz ujmując, podobnie jak inne państwa uznaliśmy, że najważniejszym prawem w naszym kraju, któremu podlegają wszystkie inne przepisy, także międzynarodowe, jest konstytucja. W ten sposób zachowujemy suwerenność, sami możemy w sprawach dla nas najistotniejszych decydować o sobie.

Sprawy dotyczące polskiego sądownictwa nie zostały przekazane na mocy traktatów żadnej instytucji Unii Europejskiej, TSUE, ani także Kućwie Bućwale. O tym w Polsce decydują polscy sędziowie, a ostateczny głos ma Trybunał Konstytucyjny, który już wydał wyroki o nadrzędności polskiej konstytucji nad prawem europejskim. O Kućwie Bućwale oczywiście nie wspominał.

Zwykle przestępstwo

To, co próbuje zrobić Waldemar Żurek razem z szeregiem innych rozpolitykowanych sędziów, może być więc rozpatrywane – i zapewne po zmianie władzy tak się stanie – jak przestępstwo. Podobnie jak przestępstwem byłoby batożenie polityka przez policję (akurat moim zdaniem kilku mogłoby wynieść z tego naukę) na podstawie „wyroku” 72-latki z Zamościa. „Wyrok” C 225/22 nie jest żadnym wyrokiem w myśl polskiego prawa, bo wara TSUE od polskiego sądownictwa, to nie wasza kompetencja i nie wasza sprawa.

Na Waldemara Żurka patrzę od pewnego czasu jak na swego rodzaju kamikadze, którym został jednak nie z odwagi, lecz – ujmę to delikatnie – braku świadomości. Pytanie, czy jeden straceniec pociągnie za sobą innych sędziów, czy też instynkt samozachowawczy każe im jednak w pewnym momencie właściwie ocenić kompetencje Kućwy Bućwały, choćby dorwała się do druków TSUE.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Burmistrz Gminy i Miasta Lwówek Śląski informuje, że na tablicy ogłoszeń tutaj Urzędu został wywieszony i podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy:

- Wykaz nr GPNS.6845.7.6.2025.

DH/2 z dnia 08.09.2025 r.



WIDOWISKO \ W październiku ruszy trasa „Hollywood in Dance – Episode II”. To największy w Polsce taneczno-akrobatyczny show z orkiestrą, chórem i wokalistami. W repertuarze największe hity muzyki filmowej i plejada gwiazd – Andrea Bocelli, Sanah czy 2 Cellos. „Hollywood in Dance” ogłoszone było wydarzeniem roku 2024.

SERIAL \ Wcielenia potwornej rodzinki

Upiorna saga rodu Addamsów

Na Netflixie dostępne są finałowe odcinki drugiego sezonu „Wednesday”. To dobra okazja, by pochylić się nad historią upiornej rodziny Addamsów. I choć przez prawie dziewięć dekad bawili publikę, tragedia, jaka rozegrała się za kulisami ich przygód, dowodzi prawdy przysłowia, iż „z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu”.

Łukasz Czarnecki

Ekscentryczny klan zrodził się w wyobraźni amerykańskiego rysownika Charlesa Addamsa (1912–1988). W roku 1938 na łamach „New Yorkera” pojawił się pierwszy skecz, którego bohaterką była podobna do wampirzycy piękność. W cztery lata później dołączył do niej wyjątkowo szpetny mąż, następnie dwójka dziwacznych dzieci, staruszka o aparycji wiedzy i błady, łysy grubas.

Początkowo byli bezimienni, Moriticia i Wednesday imiona zyskały w roku 1962, gdy na rynek trafiły przedstawiające je lalki. Reszta rodzinki doczekała się „chrzcina” dopiero w roku 1964, kiedy telewizja ABC wyprodukowała serial.

„Rodzina Addamsów” była typowym sitcomem z lat 60. Mroczny humor Charlesa Addamsa wyparował i widzowie dostali głupiutki humor strawny dla amerykańskich filistrów. Produkcja przetrwała dwa sezony. Zainspirowała powstanie animacji, ale Addams (ten realny)



fot. mat. pras./d

nie czerpał już z niej zysków. Ani z żadnej innej powstałej za jego życia ekranizacji. Morticia mogła wyglądać jak wampirzyca, ale prawdziwą diabolicą była druga żona rysownika Barbara Barb, która przekonała go do przepisanie na nią praw do przyszłych adaptacji. Albo była naprawdę przekonująca w sypialni, albo jej mąż bardzo głupi. Następnie Barbara... wystąpiła o rozwód. Przez dekady czerpała później frukty z cudzego pomysłu.

Na przełomie lat 80. i 90. studio Century Fox zainteresowało się nakręceniem kinowego obrazu o ekscentrycznej rodzinie, jednak prace opóźniało zamieszanie związane z prawami autorskimi (Charles Addams zmarł w roku 1988, wkrótce potem odeszła również pani Barbara – zapewne w rejonny zwiedzane swego czasu przez Dantego). W roku 1991 premierę miała w końcu „Rodzina Addamsów” z Raulem Julią i Angelicą Hous-

ton w rolach głównych. Film okazał się sukcesem i doczekał sequela: „Rodzina Addamsów: Rodzinne wartości”. Nowa adaptacja w pełni oddawała makabryczny humor oryginału. Niestety przedwczesna śmierć Raula Julii stanęła na przeszkodzie planowanemu kontynuacji.

W roku 2010 Addamsowie ruszyli na podbój Broadwayu wraz z premierą musicalu o ich losach. Już pięć lat później pojawił się on w Polsce na

deskach Gliwickiego Teatru Muzycznego. Widowisko nie uratowało stojącej nad grobem instytucji kultury, która upadła w roku 2016. Część ekipy przeniosła się do warszawskiej Syreny (w tym genialny Tomasz Steciuk, który w moim sercu na zawsze pozostanie Gomezem), reszta do Poznania. W obu miastach musical grany był później przez długie lata. Tym, co ujęło widzów na całym świecie, było uniwersalne przesłanie spektaklu opowiadającego o doświadczeniach będących udziałem wielu rodzin – problemach małżeństw z długim stażem i lęku towarzyszącemu młodym ludziom biorącym ślub.

W roku 2019 na ekrany kin weszła animacja „Rodzina Addamsów”, dwa lata później sequel. Za recenzję tych potworków niech świadczy informacja, że krytyk Julian Jedliński wciągnął je w poczet swej sławnej listy „najgorszych animacji”.

Ostatnie wcielenie upiornej rodzinki przyniosła nam „Wednesday” stworzona przez Tim Burtona. Ekscentryczny filmowiec tchnął w Addamsów nowe życie, a seria stała się światowym fenomenem, o czym świadczy choćby mania na punkcie tańca tytułowej bohaterki. Świecił on triumfy m.in. na polskich studiówkach (w jednym wypadku w wykonaniu dyrektorki).

Addamsowie są z nami już od 87 lat. Życzymy im drugie tyle.

„Każdy włos jak nasze lata policzony” – pożegnanie Soyki



„Jestem takim skrzypkiem między Chrystusem Frasobliwym i Jankiem Muzykantem – na siedząco, pyrku, pyrku” – powiedział w jednym z wywiadów Stanisław Sojka | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

WSPOMNIENIE \ Stanisław Sojka (pseudonim Soyka) został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Artysta spoczął wczoraj na warszawskich Powązkach. I trafił do „miłego Boga”.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się wczoraj mszą świętą w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Warszawie. Szef Kancelarii Prezydenta RP Zbigniew Bogucki odczytał podczas mszy list od prezydenta Karola Nawrockiego: „Nie tylko jego twórcze uzdolnienia sprawiły, że fascynował i ujmował każdego, kto miał okazję poznać go osobiście. Miliony słuchaczy Stanisława Soyki czuły, że mają do czynienia z mądrym, dobrym człowiekiem. Wielkim, a zarazem skromnym. Otwartym na innych ludzi, ciepłym i życzliwym. Takim go zapamiętamy”. Obecna podczas uroczystości minister kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska podkreśliła, że „Stanisław Sojka zostawił po sobie lekcję tego,

że muzyka może być modlitwą, rozmową z drugim człowiekiem, ale też krzykiem i ciszą, ale zawsze, jeśli płynie z serca, jest po prostu prawdą”.

Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski Sojka otrzymał za wybitne zasługi dla kultury polskiej, za działalność artystyczną i twórczą. „Był prawdziwą gwiazdą, bo gwiazdy nie tylko świecą, lecz także prowadzą” – napisał o zmarłym artyście prezydent Karol Nawrocki.

Stanisław Sojka w 2008 r. udzielił wywiadu pismu „Zwierciadło”. Mówił wtedy o niechęci do zasypiania. „Chcę być, patrzeć, rozmawiać i mam wrażenie, że jak zasnę, to już koniec”.

Sylwia Krasnodębska

Krzysztof Smyk

Urban nie potrzebował wiele czasu na wyrwanie kadry z marazmu znanego z kadencji Michała Probierza. Przeciwno Finom Polacy zagraли, jak na faworytów przystało – przeważali, tworzyli kolejne okazje i kwestią czasu wydawało się, kiedy padną gole.

Strzelanie rozpoczął Matty Cash, często pomijany przez poprzednika, wynik podwyższył Robert Lewandowski, a trzeciego gola strzelił Jakub Kamiński.

– Czuć było fajną energię na boisku. Myślę, że mecz z Holandią to poprzedził, więc bardzo się z tego cieszymy. Mam nadzieję, że to będzie kolejny krok do przodu dla tej reprezentacji, bo naprawdę wyglądało to bardzo fajnie. Wyglądaliśmy solidnie jako drużyna – powiedział skrzydłowy.

Trudno nie zgodzić się ze słowami byłego zawodnika Lecha Poznań. Kamiński może czuć się jednym z wygranych zgrupowania. Największym odkryciem jest bez wątpienia Przemysław Wiśniewski. Stoper prezentował się solidnie na tle Holendrów, przeciwko Finom także imponował swoimi największymi atutami – siłą, szybkością i grą głową. Wygląda na to, że selekcjoner już za pierwszą próbą trafił z wyborem partnera dla Jana Bednarka.

Wrześniowe mecze mocno poprawiły atmosferę w druży-

PIŁKA NOŻNA \ Dobre otwarcie nowego selekcjonera

Urban dał nadzieję

Remis z Holandią i wygrana z Finlandią. Kadencja Jana Urbana w roli selekcjonera rozpoczęła się co najmniej dobrze. Dzięki niedzielnemu triumfowi Białe-Czerwoni są już o krok od awansu do baraży do przyszłorocznych mistrzostw świata. Co najważniejsze, w grze Polaków znów widać entuzjazm.



fot. Markku Ulander/imago sport/Forum

nie i wokół całej reprezentacji. Droga na mundial jest jednak jeszcze bardzo daleka.

Automatyczne przepustki na mistrzostwa świata wywalczą tylko zwycięzcy 12 grup. Ekipy z drugich miejsc oraz cze-

ry drużyny z Ligi Narodów utworzą cztery tzw. ścieżki dwustopniowych baraży. Półfinały i finały zaplanowano na 26 i 31 marca 2026.

Białe-Czerwoni w debiucie selekcjonera Jana Urbana zre-

misowali w czwartek w Rotterdamie z faworytem Holandią 1:1, a w niedzielę pokonali w Chorzowie Finlandię 3:1. Wcześniej, jeszcze pod wodzą Michała Probierza, odnieśli w marcu dwa zwycię-

stwa w Warszawie – 1:0 nad Litwą i 2:0 nad Maltą, natomiast w czerwcu ulegli Finom w Helsinkach 1:2. To oznacza, że w grupie G mają 10 pkt. Taki sam dorobek zgromadziła prowadząca w tabeli Holandia, ale Pomarańczowi rozegrali dotychczas tylko cztery mecze, ponieważ w marcu byli zajęci rywalizacją w Lidze Narodów.

Finlandia (7 pkt), uważana dotychczas za najpoważniejszego rywala Polski w walce o drugie miejsce, niedzielą zamknęła, a na pewno mocno skomplikowała sobie drogę na boiska USA, Kanady i Meksyku. Trener Urban już przed rewanżem z popularnymi Puchaczami podkreślał, że to będzie kluczowe spotkanie dla Polski w tej grupie.

W eliminacjach do turniejów pod egidą FIFA, czyli mistrzostw świata, stosuje się nieco inne zasady ustalania kolejności w tabeli niż w kwalifikacjach do imprez UEFA. W przypadku równej liczby punktów decyduje w pierwszej kolejności bilans bramkowy z całych eliminacji, a nie rezultaty bezpośrednich meczów. A ten Polacy mają niezbyt okazały – 8:4 – w porównaniu z Holendrami – 14:3. To sprawia, że Białe-Czerwoni, aby marzyć o wyprzedzeniu Pomarańczowych, będą musieli zdobyć więcej punktów niż rywale. Szanse na to nie są zbyt duże.

KRZYŻÓWKA

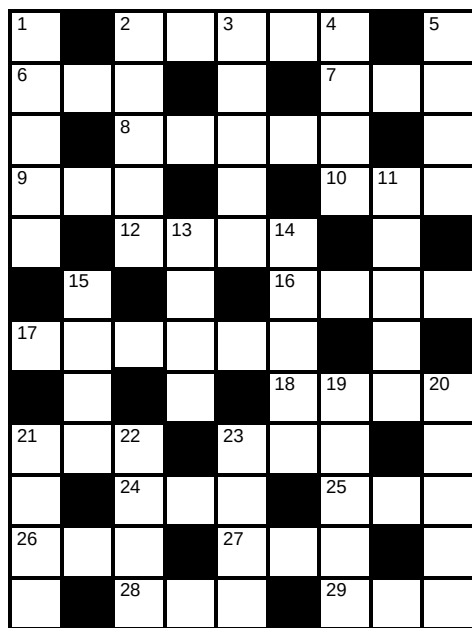
POZIOMO

- 2) kubański taniec
- 6) czeskie „tak”
- 7) rodzaj, wzór
- 8) zasłona w boksie
- 9) żona Adama
- 10) goni mysz
- 12) honorowa w teatrze
- 16) tłusty z rzeźpaku
- 17) nie zawodowiec
- 18) tłuszczyk z ryb
- 21) dzieli się na okresy
- 23) na cienkich bateriach
- 24) pot. o górniku
- 25) łączący blachy
- 26) Muhammad, legendarny bokser
- 27) jeden z żagli
- 28) kolorowa papuga
- 29) jej nie wypada

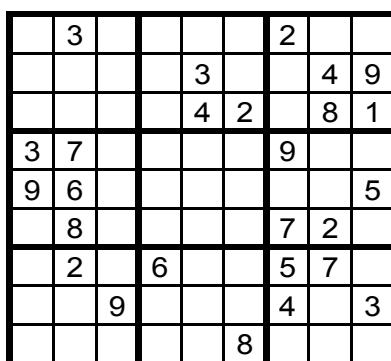
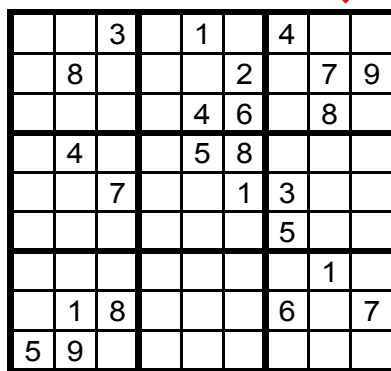
PIONOWO

- 1) uczeń w mundurze
- 2) rodzaj bułki
- 3) fatamorgana, halucynacja
- 4) inwazja, napad
- 5) reklamowy film
- 11) „Traviata” Verdiego
- 13) imię Bismarcka
- 14) główna tętnica
- 15) mazidło w zawiasach
- 19) małe rozcięcie skóry

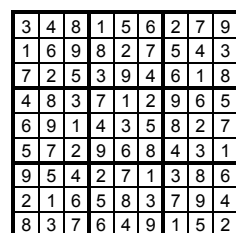
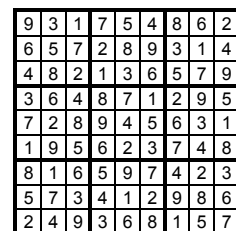
- 20) po niej do kłębka
- 21) stanowisko pracy
- 22) operowe solo
- 23) zaczyna grecki alfabet



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubisa (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.